

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje 15 K (marek) na cały rok w całej Polsce półrocznie 8 K (marek), kwartalnie 5 K (marek) Numer pojedynczy 40 halerzy.

Biuro Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Reformacka Nr. 7. Adres na listy, przekaży, reklamacye itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. Pobrażenie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry. Anonse po 2 korony od wiersza.

Nr. 22.

Niedziela, dnia 1 czerwca 1919.

Rok XXXI.

KONGRES! KONGRES!

Szanowni delegaci! Kongres odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Lubicz w Krakowie. Początek najdalej o godz. 9^{1/2} rano. Na dworcu będą nasi komiteci z przepaskami na lewym ramieniu, którzy będą wskazywać drogę i udzielać wszelkich informacji. Wszystkim delegatom wysłaliśmy legitymacye pocztą. Ktoby jednak legitymacyi pocztą nie otrzymał, to nie będzie żadną przeszkodą. Przez cały dzień w sobotę 31. maja będzie legitymacye wydawał Sekretaryat P. S. L. w Krakowie w Redakcyi „Przyjaciela Ludu” przy ul. Reformackiej 7, zaś 1 czerwca rano w niedzielę w kancelaryi P. S. L. obok lokalu kongresu. Prosimy tylko o zaopatrzenie się w pismo uwierzytelniające Rady Chłopskiej, ewentualnie Koła P. S. L., że okazicieł jego jest delegatem. Członkowie P. S. L., którzy jako goście zechcą wziąć udział w obradach, otrzymają również legitymacye, muszą jednak również mieć poświadczenie Rady Chłopskiej lub Koła P. S. L., że są członkami naszego stronnictwa P. S. L.

Program Kongresu!

Na porządku dziennym stoją następujące sprawy:

1. Zagajenie i sprawozdania.
2. Program, taktyka i stosunek do innych stronnictw P. S. L.

3. Zasady organizacyi.
4. Prasa i wydawnictwa.
5. Wolne wnioski.

Obrady będą trwały cały dzień.

Koledzy! członkowie Rady Naczelnej! zawiadamiamy jeszcze raz, że 31. maja odbędzie się planarne posiedzenie naszej Rady Naczelnej wybranej na kwietniowym Kongresie P. S. L. 1914 w Krakowie. Obrady odbędą się w sali Rady powiatowej w Krakowie, przy plantach, obok Redakcyi „Przyjaciela”. Początek obrad o godz. 9 rano.

Prosimy wszystkich o przybycie, zaproszeń pocztą nie wysyłamy dla niezupełnie poprawnie funkcjonującej poczty.

Będą omówione wszystkie najważniejsze sprawy, dotyczące nasze stronnictwo.

Rady Chłopskie i udziałowcy Spółki Chłopskiej wydawniczej! zawiadamiamy Was, że przy okazji Kongresu będzie można złożyć udziały i deklaracye i otrzymać pokwitowania, książeczki udziałowa, tudzież statuty spółki. Instrukcyje, dotyczące organizacyi P. S. L. wydamy po Kongresie. Udziały, jak wiadomo, wynoszą 100 K., a wpisowe 5 K.

Prezydium P. S. L.

ODEZWA!

Kochani Czytelnicy i Czytelniczki! „Przyjaciel Ludu” w zupełności oparty jest na chłopskich pieniądzach i nie może przynosić chłopom strat. Oddawna już niesłychanie podrożał papier i skład, czyli druk. To nas zmusza do podniesienia tak prenumeraty, jak i ceny pojedynczych egzemplarzy „Przyjaciela”. Od 1 czerwca prenumerata zatem będzie wynosić 15 koron na rok, 8 koron na pół roku, a egzemplarz (numer pojedynczy) 40 hal. Ci, którzy zapłacili do 1 czerwca prenu-

meratę, ci dostawać będą „Przyjaciela” dalej do końca roku. „Przyjaciel Ludu” wydaje obecnie Chłopska Spółka wydawnicza, której członkiem może zostać każdy twardy chłop i chłopka — każdy ludowiec i ludowczyni z pod naszego znaku, który złoży 100 K. jako udział i 5 K. jako wpisowe. Nie powinno być ani jednej Rady Chłopskiej, ani jednego Koła P. S. L., któreby nie popierało „Przyjaciela” i nie były członkami Chłopskiej Spółki.

Gazeta to jak armata. Jak jest na wojnie konieczną artylerya, jak zwycięstwo szeregów wojowników poprzedza atak armat, tak polityca praca i walka postów, stronnict-

two i całego Ludu musi być popieraną skatecznie przez gazety. „Przyjaciel Ludu” od 30 lat bombarduje wrogów Ludu, od 30 lat osławia osłupów, to też chłopci go powinni szczerze miłością i opieką, jak swoje własne dziecko.

Dyrekcya.

Polska polityka wschodnia.

Sprawa naszej polityki wschodniej musi być dla każdego jasną i nie może być na tym punkcie żadnych poważniejszych wątpliwości, polityka bowiem chwiejna narazi lud polski na straty.

Polska — Rosya — Niemcy. Tak się los nasz ułożył, że żyjemy pomiędzy dwoma wielkimi i zabórczymi narodami: Rosyanami i Niemcami. Historia nasza wskazuje, że tak Niemcy jak Rosya przechodziły okresy martwoty politycznej, jak okresy wielkiej żarłoczności w stosunku do nas. W tem leży źródło wielkich wojen polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich, zakończonych rozbiorami Polski pomiędzy Niemców i Rosyan przy współudziale Austrii (na owe czasy będącej pod egidą germanizmu). Tego też następstwem jest wielka nienawiść Polaków ku Niemcom i ku Rosyanom. Te, co ukształtowały wielki życia narodowego, co wykazują setki lat pożytku Polski ze sąsiedztwem, tego nie jest w stanie zmienić w jednym dniu jakikolwiek papierowy układ. Oby się tak stało, żeby Liga narodów, jako związek wszystkich wolnych ludów ziemi, przekreśliła militaryzm, waść międzynarodową i zgasiła zarzewie wojen, usunęła walkę między narodami i szczepami o byt, walkę zbrojną. Niestety życie jakoś wykaraje, że w praktyce wiele idealów zmienia swoje kształty, a nawet piękna idea Ligi narodów może być wykorzystana dla utrzymania w świecie hegemonii kilku wielkich państw, między innymi imperyum brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, co bynajmniej nie przyniesie wiecznego czyli trwałego pokoju, a zapewni jedynie pokój na pewien dłuższy albo krótszy okres czasu.

Jak się jednak sprawy ułożą, to znak pytania, jak się jednak układają, to aż nadto widoczne. Tak Niemcy, nawet socjalistyczne, jak Rosya nawet bolszewicko-komunistyczna, wykazały stanowcze tendencje imperialistyczne, czyli zabórcze. Niemcy dzisiejsze, i nawet socjalistyczna prasa niemiecka nie chcą dobrowolnie przyznać Polsce Śląska, Prus królewskich, jakoteż ziemi Mazurów pruskich, kraju tak historycznego i kulturowego, jak pochodzeniem etnicznym wybitnie, a nawet wyłącznie polskich. Zupełnie podobnie, a raczej jeszcze jaskrawiej wykazali swoją zabórczość Rosyanie. Wyzyskując naukę społeczną i ideę społecznego przewrotu jako hasło, wdarli się oni parę paronocy sily zbrojnej na Litwę, Białorusią, Łotwę, Ukrainę i inne ziemie, a figurujący w sądzie język rosyjski jako główny urzędowy najwyraźniej te tendencje u-

dowadnia. Wprawdzie mówi się tam o prawie samookreślenia narodów, ale w praktyce narody graniczne Rosyi podbite przez oręż sowietów nie odrywają się od Rosyi, nie tworzą zupełnie jasno określonych jednostek narodowych, państwowych, a pozostają z Rosją w stosunku federatywnym, przyczem stosunek do Rosyi pozostaje jako do obdarzonej prawem hegemonii (przewodnictwa) „macierzy”. „Macierz” oczywiście nie zapomina przytem o wyzyskiwaniu praktycznym ze swoją korzyścią tego stosunku, jak to dziś dzieje się w stosunku do Ukrainy jako ziemi chleba, węgla i żelaza, jak w przyszłości może się dzieć przez forytowanie przedewszystkiem rosyjskiego przemysłu i handlu. Co zaś będzie, jeśli Rosya przeżyje swoje drugie „smutnoje wremia”, czyli okres rozruchów i znowu wstąpi w okres zabórczego pędu? Zabórczy pęd Rosyi i Prus był zawsze skierowany przeciw Polsce. Rosya i Niemcy będą się wzajemnie popierały przeciw Polsce. Niemcom Polska zawsze przeszkadzać będzie w pochodzie na podbój gospodarczy Wschodu, a Rosyi Polska przeszkadzać będzie w ujarzmieniu małych ludów nadbałtyckich i narodu ukraińskiego. Podbój pierwszych zjem daje Rosyi dostęp do Bałtyku, podbój Ukrainy daje Rosyi dostęp do morza Czarnego. Rosya też dlatego była zawsze i jest i dziś zazartym wrogiem idei Ukrainy, jako zupełnie odrębnego i samodzielnego ukraińskiego narodowego państwa. W tym też kierunku obecnie nie tyle społecznie co gospodarczo i politycznie wagi kierowały armiami sowietów moskiewskich Antonowa.

Jakiż stąd dla Polski wyzwanie? Wskazanie proste, że Polacy w interesie zapewnienia sobie bezpieczeństwa przed zabórczymi apetytami niemiecko-moskiewskimi musi dążyć do utrzymania jak najlepszych stosunków ze swoimi sąsiednimi sąsiadami nadbałtyckimi i z sąsiadującymi z nią od wschodu białoruskami i ruskimi-ukraińcami. Oczywiście istnieją w tym kierunku, to znaczy w sprawie nawiązania i utrzymania z nimi stosunków przyjaźni, wielkie trudności dzięki temu, że właśnie tak Rosya jak Niemcy (Prusy) bardzo gorliwie pracowały nad tem, by te ludy jak najbardziej wrogo przeciw nam były nastrojone. Sprawa ta jednak jest koniecznością, dyktowaną tak przez nasz interes narodowy, jak i interes tych narodów, to jest: Estów, Finlandczyków, Łotyszów, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Nadto przyjaźń z nimi otwiera dla naszego gospodarczego rozwoju bramy czy w kierunku Skandynawii, czy też przedewszystkiem bramy tak bliskiego jak i dalekiego Wschodu, skarbnicy surowców, przedewszystkiem potrzebnych dla przemysłu żelaznego i stalowego, jakoteż i ogromnego rynku zbytu, czy rynku wymiany naszych towarów na brakujące nam surowce i materiały.

Jasnym stąd, że polityka gwałtu (polityka cudeków) wobec tych ludów jest najjaśniejszą drogą do rozwiązania. Nie gwałt, a dobrowolne umowa, szanująca interesy wszystkich, może doprowadzić do korzystnych rezultatów. Czy to

byłby związek państwowy, jak federacja wolnych republik, czy to unia polityczna, czy tylko daleko idący sojusz, czy chociażby wspólna granica celna i unia gospodarcza, to wszystko daloby wszystkim zainteresowanym wzajemnie dużą moc i pewność na zewnątrz: przeciw Niemcom-Rosji i na wewnątrz, przez zapewnienie ogólnego dobrobytu społecznego.

Cyfra. Cyfrowo sprawa też się nie źle przedstawia. Niemców jest około 70 milionów, Rosyan (dziś liczba nieokreślona) co najmniej 80 milionów. Polaków jest powiedzmy z mniejszościami narodowymi 30 milionów, Ukraińców około 30 milionów, Białorusinów około 10 milionów, Litwinów i Łotyszów około 5 milionów, Estonów nie wiele wliczając nad milion. Widzimy z tego pobieżnego zestawienia cyfr, że każdy z tych narodów wobec Rosji czy Niemiec jest za słaby. Razem wzięte — jakkolwiek związane — stanowią pokaźną cyfrę około 80 milionów ludzi, mogących zapewnić równowagę polityczną Europie, to znaczy siłę, zdolną do przeciwstawienia się i powstrzymania czy to moskiewskich, czy niemiecko-pruskich zabobnych zapędów. Wszystkie one są nadto młodemi państwami, świeżo narodzonymi, wskutek czego każde z nich ma jeszcze i tę wspólną cechę, że znajduje się w dobie formowania się, czyli organizowania się pod każdym względem.

Jaka stąd nauka Bracia Chłopi?!

Temple wpływy polityczne endeków i ich przyjaciół, są one bowiem szkodliwe dla państwa i dla ludu-narodu polskiego, one bowiem tę politykę zabijają.

Józef Sanojca.

Modlitwa do Polski.

Polsko Ludowa!

Ty, którą poeci przepowiadali w polskiej poezji, zmartwychwstałaś z długiego ucisku tyranów ludzkości, zmartwychwstałaś by dokazać ówlatu, że wrogie Tobie żywioły nie potrafiły Cię zniszczyć na zawsze, boś Ty żyła zawsze w żywej pamięci narodu-ludu polskiego. Tobie nie dały umrzeć racławickie kosy, Ciebie wyrwały z grobu niewoli ręce spracowanego ludu Twojego, który tysiące ofiar położył jedynie dla Ciebie.

Polsko Ludowa! spojrz obecnie na twych wiernych obrońców, na twój lud uciśniony. O hańbo! o wstydzie! tym ludem frymarczą ludzie przewrotni, na lud ten syją się pałki jak za czasów przekłetej moskiewskiej niewoli. Biją nawet niewinne i bezbronne kobiety, które wstawiają się za swoimi mężami. O Polsko! czyż Twoim sługom wolno tak chłostać Twój lud?

Polsko Ludowa! stań się nią raz w rzeczywistości, bądź nam Matką, a pałki niech przepadną, bo to nasza krzywda, a Tobie wstyd.

Stanisław Gawroński.

**Zakładajcie w każdej gminie
Rady chłopskie!**

Do pracy!

Kochani bracia i siostry! Wielki brak odzieży daje się ludności we znaki od pół roku. Po naszych miastach kwitnie paskarstwo i płacić się musi dzięki temu i po 300 koron za metr podłej materii. Jeżeli nie pomyślimy sami o sobie, to dojdziemy do większej jeszcze nędzy i będziemy chodzić boso i w lachmanach, bo wszystkie pieniądze żydzi zgarną od nas za najpodlejsze szmaty. Wołam tedy do was siostry i bracia! zabierajmy się do pracy i organizacyi póki czas, zakładajmy wszędzie spółki włościańskie po wsiach i po miastach, zakładajmy polskie sklepy, nie dajmy wydrzeć sobie rozmaitym paskarzom ostatniego grosza w pocie i znoju zapracowanego.

Polska kobieto i polski chłopie! przestań narzekać tuczyć pasożytów, którzy stoją tobie na zawadzie. Organizujmy spółki włościańskie, jak to nasze stronnictwo P. S. L. lewica w Krakowie 30 marca 1919 uchwaliło na Zjeździe delegatów. Zakładać karczmy, tośmy umieli, musimy tak siostry i bracia umieć zorganizować swój handel. Na to składajmy udziały i weźmy handel w swoje ręce, by nie prosić o nic żydów czy innych paskarzy, bo to nas poniża. Kiedy dał Bóg, że Polska zmartwychwstała, to i ty siostro i bracie Polaku powstań z tego snu, którym spisz od wieków. Bierzmy się do pracy, bo na to czas przyszedł. Nasi posłowie chłopcy wypracowali ustawę rolną i dostać powinniśmy więcej pola jeszcze w tym roku, nie na to jednak, żebyś bracie wszystko odniósł pośrednikom, a ci żeby twoją pszenicę przerabiali na mąkę i tobie potem znów sprzedawali, jak to było dawniej, tylko żebyś bracie twoje produkta sam przerabiał i użytkował przy pomocy spółki.

Byłem w Krakowie 30 marca 1919 i zadziwiłem się, że tam można wszystko dostać taniej, jak u nas, bo Kraków ma wiele spółek polskich. My też w powiecie Krosno popieramy polskie spółki, jak: Kółka rolnicze i Spółkę „Snop”.

Zorganizowała się też w Krośnie spółka hodowców drobiu, walczy ona jednak z różnymi trudnościami.

Otwórzcie oczy wszyscy w tej powstającej Polsce i powiedzmy sobie dzisiaj: do dzieła! żeby nie mówiono, że chłopcy polscy nie umieją się wcale zorganizować.

Bracia i siostry! Chłopi! łączmy się!

Zorganizowani i nierozbici na niespójną masę pokonamy też w łączności siłą wszystkich wrogów naszych, którzy ogłupiali do dzisiaj Lud, którzy zamiast szkół budowali nam karczmy, zamiast oświaty dawali ciemnotę, a Polskę Matkę naszą i Ojczyznę zdradą zabili judaszowską. Zmartwychwstała i wolna Polska ludowa będzie silną, gdy będzie miała zorganizowanych i wolnych synów swoich.

Do pracy! Lecz nie jutro, a dziś już.

Łęki, p. Krosno.

Zborowski Andrzej.

Jakoś wtedy niezbyt szemrali!

Gdy dzięki szlacheckiej gospodarce, niedo-
 stwu i anarchii, Polska upadła, część jej prze-
 szła pod zabór Austrii pod nazwą Galicyi. W
 spadku po Rzeczypospolitej rząd austriacki za-
 stał wielu obywateli, dzierżących liczne staro-
 stwa, wójtostwa i inne ziemie, tak zwane kró-
 lewszczyzny. Byli to dzierżawy albo dożywocia,
 w przeważnej części darmochoy. Na niektórych z
 nich „właściciele” już się zasiedzieli. Zaraz w
 rok po zajęciu, w r. 1773, wydał rząd austriacki
 rozporządzenie, aby się wszyscy wykazali li-
 stami nadawczymi albo okazali przywileje, lub
 wreszcie wykazali dokumenty lustracyjne tych
 dóbr, w których są zapisani jako ich właścicie-
 le, czy też dzierżawcy. (Ostatnią zaś tę lustrację
 dóbr dokonano w czasach polskich w r. 1768).

Wszystkich tych, którzy się czemś wykazali,
 utrzymał rząd na razie w posiadaniu; lecz tym,
 którzy posiadali wielkie obszary, kazał sobie o-
 płać połowę z tych dochodów, jakże ostatnia
 lustracja zapisała; tym, którzy nie mieli zapi-
 sanego czystego dochodu ponad 2.000 złp., kazał
 płacić trzecią część; tym zaś, których dochód nie
 przynosił 1.000 złp., wyznaczył oddawać sobie
 jedną czwartą dochodu.

Podobnie, jak bez jednego wystrzału oddała
 szlachta Austryakom całą Galicyę, tak też bez
 protestu zaczęła „dzielić się” z rządem dochoda-
 mi z roli i płaciła tak przez cały czas panowa-
 nia cesarza Józefa II i Leopolda. Widząc to rząd
 austriacki, podwyższył im wszystkim wymie-
 nione opłaty o 50%. A gdy i to bez szmerania
 przyjęto, wtedy (rozporządzeniem z dnia 18-go
 czerwca 1811) nakazano wszystkim „odsprze-
 dać” tymczasowe królewsczyzny. Dotychczasow-
 ym posiadaczom wyznaczył rząd dożywotnie

pensye według lustracji (t. j. szacunku docie-
 du) nie bieżącej, lecz z czasów polskich, — z któ-
 rej to pensyi strącano im wymienianą powyżej
 należność rządową; samą zaś pensyę wypła-
 cano w monecie papierowej, mającej bardzo słaby
 kurs.

Taki był koniec polskich darnech szlache-
 ckich, zwanych królewsczyznami, w Galicyi.

Lecz tylko dwa pierwsze pokolenia szlachty
 galicyjskiej były w niezgodzie z rządem wiedeń-
 skim. Już wankawie „pokrzywdzonych”, ude-
 bruchani łaskami rządu i nadziejami na dal-
 sze łaski, oświadczyli uroczyście: „Przy tobie, naj-
 jaśniejszy panie stoimy i stać chcemy!”.

Dzisiaj czasy inne — ziemię odbierze dziś polski
 chłop!

Czy wnikawie „pokrzywdzonych” wyrzekną
 kiedyś: „Przy tobie, Polski Ludzie, stoimy i stać
 chcemy!”.

Czy wypowie te słowa polski kler, bez wyjąt-
 ku postawiający dziś chłopu w kościele i odma-
 wiający mu pasług religijnych z zemsty za pod-
 noszone przezeń hasła reformy agrarnej, mają-
 cej dotychczasowych huczałkosiejów i ekenobów
 w sutannach przemienić z powrotem w duszpas-
 terzy!?

Czy wypowie je kiedyś ten sam kler, który bez
 szamrania przyjął niegdyś zarządzenia tegoż ce-
 sarza Józefa II, zabierające mu rzecz skarbu pań-
 stwa austriackiego, tysiącami wosów i setkami
 wosów złoto i srebro kościelne — kradnącące
 olbrzymie dobra próchniczych (t. j. tylko modlą-
 cych się i kwestujących) zakonów, bodaj po
 kilka w każdym większym mieście — tak, że na
 wyliczenie ich nie stałoby wprost miejsc!

Nie podnoszone wtedy buntu przeciw władzy,
 która to rozkazy wydała, bo „władza od
 Boga pochodzi” — a czyżby władza najwyższe-
 go Sejmu warszawskiego mniej pochodziła od
 Boga, niż władze cesarskie!?
 Dr. Ka. Kw.

Z SEJMU W WARSZAWIE.

WNIOSEK NAGŁY posła Tomasza Dąbala,
 Krompy, Marchuta, Sudola i tow. w sprawie na-
 tychmiastowego rozpoczęcia budowy kolei Rze-
 szów—Głogów—Kolbuszowa—Majdan—Sobów—
 (Chmielów—Tarnobrzeg).

Uzasadnienie: Ponieważ kolej ta po referacie
 posła Dąbala została uznana jednomyślnie przez
 Sejmową komisję komunikacyjną za pierwszo-
 rzędną i na wniosek referenta posła Dąbala u-
 chwałą sejmowej komisji polecono Minister-
 stwu przedłożyć Radzie ministrów i Sejmowi
 projekt ustawy o budowie tej ważnej kolei, łączą-
 cej całą sieć kolei państwowych Małopolski
 (Galicyi) z b. Kongresówką i całe zagłębie na-
 fłowe z centrami państwa: Warszawą, Łodzią i
 Gdańskiem, ze względu na dziesiątki tysięcy
 bezrobotnych, ginących z nędzy i głodu, wycze-
 kujących niecierpliwie dobrego zarobku, któ-
 rego brak powoduje w środkowej Małopolsce
 rozruszki na tle głodowym, podjęciem wycze-

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd,

1) aby natychmiast w myśl wniosku referen-
 ta posła Tomasza Dąbala, uchwalonego jedno-
 myślnie przez sejmową komisję komunikacyjną,
 przedłożył Sejmowi do uchwały, projekt u-
 stawy o budowie kolei Rzeszów—Sobów (Chmie-
 łów, Tarnobrzeg).

2) aby poczynił wszelkie przygotowania i prze-
 znaczył kilka milionów koron celem natych-
 miastowego rozpoczęcia budowy kolei Rzeszów-
 Sobów (Chmielów-Tarnobrzeg).

Wnioskodawca: poseł Tomasz Dąbal.

Interpelacye.

**INTERPELAGYA POSŁA KROMPY, DĄBA-
 LA, MARCHUTA I TOW.** do pana ministra robót
 publicznych w sprawie zmniejszenia dróg przez
 wojnę w powiecie mińskim, tarnobrzelskim,

miejsca i kolbuszowskim i dania ludności biednej, znajdującej się bez utrzymania, zarobku.

Podkładem rozrachów, jakie miały miejsce w środkowej Galicyi w tych czasach, jest brak zarobków, brak utrzymania, brak chleba, bez którego nie może żyć najbiedniejsza ludność we wspomnianych powiatach.

Pogromy... wywołała bieda wielka, jaką cierpią bezrolni i małorolni, znajdujący się w skrajnej nędzy, nie mający nigdzie, ani u gospodarza na wsi, ani we dworze żadnej roboty. — Gospodarze we wsi nie mają sami co robić — dwory nie potrzebują robotników, gdyż posiadają maszyny pomocnicze do roli i bardzo mało procentowo robotnika potrzebują. Fabryk żadnych w Galicyi środkowej nie ma, robót tak przy budowie dróg, czy konserwacji, budowy mostów, kolei Ministerstwo robót publicznych nie wydaje. Wiosna wnet się skończy, schodzi miesiąc za miesiącem, jednego metra na drogach, czy kolei, czy melioracji nie wykonano, a temu samemu nie dał rząd najbiedniejszym warstwom ludności złamanego grosza zarobku. Jest młodzież po gminach podostatkami walęśającej się po nocach, wyspoczywanej i żadnej pracy, która dziś bezrobotna, mogłaby oddać wielkie usługi w pracy budowy dróg i t. p., a która masowo czeka na uruchomienie robót publicznych i z głodu, nędzy i braku odzieży rzuca się do rabunku.

Trzeba o tem wiedzieć, że tragediam polubienia ludności, jaki się wyłania z braku pracy i zarobków, przyniosła nam wojna, a przyniosła ona też przerażające zepsucie wśród młodzieży.

Chcąc temu przeszkodzić, trzeba tej młodzieży dać jak najprędzej zarobki, przynajmniej na razie naprawy dróg powiatowych II klasy, krajowych i przy melioracjach, inaczej rząd jest odpowiedzialny i będzie ponosił konsekwencje tego smutnego postępowania młodzieży.

W powiecie kolbuszowskim jest tak fatalny stan dróg, iż zapewne w całym kraju gorzej nie jest, taksamo powiat mielecki, tarnobrzelski i niski. Transporty wojenne i wożenie ciężarów, jakimi były armaty, działa, treny i t. d. zupełnie zniszczyły drogi wszelkiej kategorii. Tymczasem wiosna nie dała i nie daje żadnych sposobności do zarabkowania biednej ludności na wal. W lecie robić nie będzie można, bo żniwa — nastanie słotna jesień, podczas której i na małym dniu niewiele narobi, później zima, a z niemi głód, nęcza i śmierć ludzi obdartych bez bielizny i odzienia.

Zaprawdę; tragiczne to położenie, spowodowane wielkiem niedołęstwem czy złą wolą urzędników, od których szybka podaż zajęć, czy uruchomienia przemysłu zależy, któreby dały robotnikom zarobki. W tym kierunku nic się nie robi. Zniszczony przez wojnę przemysł Galicyi i wrujnowane rzemieślnictwo nie doczekają się widocznego uruchomienia. Kto jednak będzie ponosił konsekwencje tego postępowania? Wobec tego nagoty podpisami pana ministra robót publicz-

nych powiatowych i krajowych, dalej melioracje w wymienionych powiatach i da ludności bezrolnej i głodującej zarobki?

2) Co uważa za stosowne zarządzić, aby do robót jak najspieszniej młodzież zachęcić, która tylko z braku pracy i chleba wywołuje rozruchy.

Z działalności posłów.

Pos. Krempa interpelował Ministra sprawiedliwości w sprawie oszukiwającego postępowania żydów Mojżesza i Cywe Falił z Mielca, uprawiających lichwą gruntami.

Interpelował w sprawie budowy tam pod Pysznicą, ponieważ woda ze Sanu robi okropne spustoszenia. Dalej interpelował do min. sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w sprawie bezprawnie odebranych gruntów gospodarzom z Rządzanowic powiat Mielec, która to sprawa od roku 1875 do dziś załatwioną nie jest, aby akta sądowe przedłożyć, zbadać i rabunkową ziemię zwrócić; ministra rolnictwa w sprawie paskarstwa dzierżawy gruntów bezrolnym i małorolnym, jakie dokonuje rządca dworu hr. Reja Rządzkowski w Białymbrze powiat Mielec, w sprawie wyrządzonych szkód w polach chłopskich, znajdujących się w pobliżu lasów w powiecie Mieleckim, Tarnobrzelskim, Niskim i Kolbuszowskim przez dziki i sarny w szczególności w gminach: Hyki Dębicki, Toporów, Szydłowiec, Wola Chorzelska, Czajkowa, Knapy, Durdy, Dęba, Tarnowska Wola, Jastkowice, Grębów, Nowosielec, Jezowe, Kończyce, Przyszów, Małachnia, Stany, Bojanów, Gwoździec, Łętowaria, Ilpica, Kopicie, Wólca Wola, Poreby Dymarskie, Krzątki, Rusinów, a głównie w gminach Wola Rusinowska, Prządberz i t. p. i t. p., aby ważne było chłopu, gdy adybie dzika na swem polu, zabić z broni palnej i szkody właściciela lasów płacił.

Dalej interpelował pos. Krempa ministra spraw wewnętrznych w sprawie niewydawania paszportów, szczególnie niewydania paszportu Joannie Kopacz z Przecławia przez starostwo mieleckie do Ameryki i narażenie jej na kosztą o paszport i podróże do Warszawy; wniósł następnie wniosek o założenie szkoły tkackiej w Powiat Narodowej powiat Mielec przy pomocy 12 warsztatów mechanicznych i przedalni, jaka jest niezbędną z powodu braku odzieży na wsi w powiatach Tarnobrzelskim, Niskim, Kolbuszowskim i t. p. powiatach dawnej Galicyi. — Tę sprawę ministerstwo rolnictwa w Wiedniu bardzo przychylnie traktowało. Gminy wszystkie z Mieleckiego posłały gremialną petycję do Warszawy.

Interweniował u p. ministra Pruchnika o drogi w powiatach: Mielec, Kolbuszowa, Nisko, Tarnobrzeg, wręczywszy petycję gminy Jamy, a także interweniował w sprawie petycji o roboty na drogach, wniesionej przez gminę Ostrowy Baranowskie. Interpelował ministra robót publicznych w sprawie zniszczonych dróg przez wojnę w powiecie Mieleckim, Tarnobrzelskim,

Kolbuszowskim, Niskim i dania ludności biednej zarobków przez natychmiastowe rozpoczęcie robót publicznych — aby nie ponawiały się rozruchy. **Interpelował ministra oświaty w sprawie budowy szkół.**

Pos. **Krempa** wniósł petycje z następujących gmin: Walentego Wnuka i sp. z **Woli Mieleckiej**, kilkunastu bezrolnych o ziemię z gminy **Rzędzianowice**, Jędrzeja i Jana Serafiny z **Rudy Wola Mielecka** o błonie, o bezprawnie zabraną ziemię przez Kurdywanowską z Rzędzianowic, Józefy Rządziej z Rzędzianowic, z gminy Toporów o lasy, pastwisko i szkołę, na którą gmina złożyła kwotę 1000 koron. Gminy **Brzyzno** pow. Mielec o wybudowanie szkoły, a także że Biegeleisen właściciel dóbr sprzedaje folwark, nie obsiewa, za taki grunt bierze po 6000 kor. za 1 morg. Z **Dymitrowa**: Jana Serafina i Wiktorii i Majka o zasiłki wojskowe czy amerykańskie. Petycja gminy **Padwi Narodowej** o urządzenie elektrowni obok rzeki Babułówki za pomocą siły wodnej. **Hyki Debiaki** o prawo pasania, przeciw szkodom, jakie wyrządzają dziki w polach. **Ruda** przeciw lichwie gruntowej, jaką dokonują żydzi Eisland Rubin z Krakowa i t. p., sprzedając grunta po 6000 kor., a kupili po 2000 K. **Chorzeliów** o 4 morgi wydmy, co przywłaszczył sobie hr. Tarnowski. **Chorzeliów** o oddanie łąki półtora morgi, którą przywłaszczył ówczesny ks. Aleksander Pers. Obywatele gminy **Chorzeliów** o pastwisko i las, jakie mają prawo u hr. Tarnowskich. Gmina **Przyłek** domaga się o las i zabrowane pastwisko przez obszarników i o drogę do kościoła w Ostrowach. Gdyby mieli tak dalej cierpieć, proszą, aby Rząd Polski wszystkich z gminy przeniósł w okolice Litwy, ~~po~~ zamienił i wykupił na lasy, bo żyć trudno. **Miejska** ad Chorzeliów kilkadziesiąt podpisów o prawo pastwiskowe i lasowe. Członkowie gminy Wola zdakowska o nieprawnie przywłaszczoną kępę przez p. Trzecieckiego. **Trzciana** o pastwisko 200 morgów, jakie posiada nieprawnie dr Jan Hupka, które zalesił. **Brzyście** o łozinę nad rzeką Wisłoką, **Łączki brzeskie** o pastwisko gminne. **Rzędzianowice** o reformę rolną i aby odebrać ziemie plebanom i zakonom. **Feliksa Madeja** z **Baranowa**, co jego ojcu nieprawnie odebrał Dolański 8 morgów pola, które kupił od hr. Krasickiej, używał gruntu długo, płacił podatki i innym odebrał. Dolański z **Kądziołków** ad Wylów o pole, petycja Maryi Dymek, Wola Wadowska gmina o pastwisko odebrane przez obszarnika w Szczucinie. Gminy **Otafów** o oddanie zabranych pastwisk i oddanie wałów obok Wisły i Brnia nieprawnie przez nadzór licytowanych. Gmina **Poreby dymarskie** o grunta pastwiskowe, co zabrali obszarnicy. Gminy **Komorów** o reformę rolną z wykazami biednych małorolnych i bezrolnych, nie mających z czego żyć, o ziemię bezpłatną.

Jeszcze im mało naszej biedy!

Ze dosyć się rozmaici pankowie i urzędnicy z różnych urzędów nadokuczali biednej ludności przez całą wojnę, dopuszczając się przytem różnych nadużyć, o tem Braciom Chłopom nie trzeba wspominać, bo wszyscy o tem dobrze wiedzą. Spodziewaliśmy się jednak, że teraz gdy mamy własną Ojczyznę i własny polski rząd, to stosunki się zmienią i poprawią na lepsze. Gdzie tam! Dzieje się nam dalej krzywda i to straszna, bo poniewierają nami, jak nie ludźmi.

Wiadomo wszystkim, że żaden inwalida od grudnia 1918 roku nie otrzymał żadnej pensji, teraz dopiero na mocy jeszcze przekletej pamięci cesarskiego rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1915 przyznaje się nam wsparcie po kilka koron miesięcznie, ale cóż z tego, skoro urzędy podatkowe (n. p. urząd podatkowy w Radłowie p. Brzesko) nie chcą tych wsparć wypłacać, tłumacząc nam, że nam trzeba pełnomocników. Hej mocny Boże! czemu to pełnomocnicy nie poszli za nas na wojnę?!... Nie dość wam jeszcze widać naszej biedy, skoro nie chcecie wypłacać tej jałmużny. Przestańcie, mówię wam, bo się źle bawicie!

Stanisław Woźniczka, inwalida.

Krzywdy i nadużycia.

ŚLAWĘCIN p. Jasło. Mieszkańcy gminy ukarają się na swojego wójta. Zbyt on pono długi urzęduje, tak, iż zdaje się przyrósł on już do wójtowskiego stołka. Ma on już sławę z czasów austriackich, szczególnie zaś odznaczył się przy zasiłkach i operowaniu pieczętą. Niemniej mają do niego ludzie żal z powodu rozdziału cukru i maki, przyczem jego zbytnia powolność lub zbytnia gorliwość wystawiają najbiedniejszą ludność na straty. Jest on bardzo zadufany w swoje siły, bo ze starostą trzyma. — Odgrzązać się nawet miał postłowi Madejowi. Zdaje się jednak, że okres jego panowania kończy się. Będą rozpisane wybory, które wszystkich wójtów wojnych przeniosą w stan spoczynku. Nie wiele oni sobie z tego robią, bo wojna im szczególnie pięknie służyła, i wójt ze Sławęcina „dorobił” się pokaźnej fortunki za czas wojny, skończyć się jednak to urzędowanie powinno.

Swół.

Z **JADOWNIK MOKRYCH** pow. Brzesko donoszą nam, że ugory przeważnie powoźbierali bogaci gospodarze, a małorolnym i bezrolnym chłopom nie dostało się nic. Nadto pobrano za nie czynszu dzierżawnego po 160 kor. i wyżej, chociaż one warte conajwyżej 90 do 100 koron. Łąki też poddzierżawiono od zrydów po cenie 640 koron i więcej za 1 morg. Ludność zwraca się do posłów z prośbą o pomoc przeciwko tej dzierżawnej lichwie. Na piastowskiej ustawie o ugorach chłopci wyszli tak, że państwo i spekulanci gruntowi pobiorą ładne sumy, a masa chłopska odejdzie z kwitkiem. Piast pragnie dla pana, a nie

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

na biednego maturoznego i bezrolnego chłopca.
Prócz z nim! Młody ludowiec.

ANTONIÓW p. Tarnobrzeg. Szanowna Redakcyo, proszę to napisać w gazecie, że w naszej parafii piwskiej ksiądz kanonik mówią, coby nie czytał „Przyjaciela Ludu”. My zaś sobie z tego niewiele robimy, wiemy bowiem, że ksiądz kanonik jest od tego, by popierał „Lud Katolicki” czy jakiego innego „Piasta” jemu miłego, a my od tego, byśmy całą siłą popierali i gorliwie czytali naszego Przyjaciela. Wiemy bowiem dobrze o tem, że Judasz Iskaryot był apostołem, a zarazem zdrajcą Chrystusa i potem się powiesił. Pozory często mylą. Myśmy też po cichu, że jeśli nam za Przyjaciela księża rozgrzeszenia dać nie chcą i za Przyjaciela mamy w piekło gorzeć, to i księża będą w piekło gorzeć, bo i oni czytają Przyjaciela, chociaż go czasem i kto inny prenumeruje. Nie szczęście nas kłomiarzem, bo my nie dzieci. **Józef Skwara.**

BRZYSZCZKI POW. JASŁO. Piszę parę słów do ciabie kochany Przyjacielu Ludu. Utałam się serdecznie, bo mi żal serce zalewa z tego, co dziś wyrabiają, że to człowiek dziecięcy nawet niema z czego wyżyć. Mam pół morga pola, i nie można dojść do włości, bo psakarze nam biednym ją wydzierają i płacić trzeba po pięć tysięcy reńskich za morg. Kochany Przyjacielu Ludu i kochani postowie nasi! Ratujcie nas, bo zginiemy z głodu, ratujcie nas, bo przy tak drogiej ziemi my biedaki nie będziemy mieli z czego żyć. Dla nas musi być tania ziemia, byśmy mogli do niej dojść, czy ją kupić. Sprawa jest pilna i bieda czekać nie pozwoli. Dworskie grunta rozdrapują dziś spekulanci, a my, nie mając dużo pieniędzy patrzeć się musimy jak nam ziemię wyrzywają z pod nóg. Bardzo to boli biednych i najbiedniejszych, i z tego rodzi się też rozmaite zło i rozmaite judzenia. Jest nas parę takich, co jeszcze mężów nie mamy z wojny, a mamy dzieci. Z czego będziemy żyli, jak nam nawet dzierzawione przez nas dotychczas grunta dworskie zabiorą bogacze. Kochany Przyjacielu Ludu przebaccie mi, że nie bardzo ładnie napisała, bo to nie pisarka; proszę tylko bardzo na miłość boską, ratujcie nas biedaków jak najprędzej, w tym tygodniu, żeby zatrzymać sprzedaż panu Dutkiewiczowi, bo on tem się zajmuje. **Anna Dytaś.**

Zwracamy na to uwagę posła Madeja. Kontrakty spekulantów ziemią, winny być unieważnione. (Przyj. Ludu.)

WEDŁUG PARAGRAFU 5 ust. przemysł. osobom skazanym za zbrodnię w ogólności, a w szczególności za występki lub przekroczenie popełnione z chciwości, przeciw obyczajności publicznej, lub za występki oznaczone w § 486 K. K., jak niemniej za przemytnictwo lub ciężkie przekroczenie defraudacyjne, rozpoczynanie przemysłu w takim razie wzbronionem być może.

W myśl zaś § 18 ubiegającym się o koncesję gospodnie-szykarostką § 16 u. prz. należy zawsze odnowić taktę, gdy przecieko ubiegającemu się tak przestawo oznakom rodnym, z którym

ubiegający się tyje w związku rodzinnym, zachodzą okoliczności usprawiedliwiająca domysł, że przemysł byłby nadużywany przez popieranie zakazanej gry, ukrywanie rzeczy nieprawdnie nabytych, niemoralności lub opilstwa.

Być może, że powyższe przepisy zastosowane są gdzieindziej, ale nie w Alwerni w powiecie chrzanowskim, gdzie ma rezydencyę p. dr Bednarski, lekarz okręgowy.

Po wyborze bowiem nowej Rady i Zwierzchności gminnej proponował dr Bednarski na posadę sekretarza gminnego Franciszka Knapika, który za zbrodnię oszustwa popełnioną w domu komisowo-rodniczym Stohandel i Spka w Bielsku był karany 2 i pół latami ciężkim więzieniem w Cieszynie. Druga kara za oszustwo wekslowe, popełnione w Rudnie, spoczywa w sądzie wskutek wybuchu wojny i powołania go do wojska.

Oprócz posady pisarza gminnego objął on także kierownictwo Kółka rolniczego, a nadto czynił zabieg o koncesyę na restauracyę w Alwerni.

Starostwo i oddział podatkowy w Chrzanowie nie wie, a raczej nie chce wiedzieć o tem i nie stawia mu trudności ani w pisarce, ani w handlu.

TOKI, pow. Jasło. Ludności dużo dojadi wójt. Odznaczył się on szczególnie rekwizytami u tych, co nie byli w domu, a musieli być na wojnie. To też zrzucano go z urzędu, a na jego miejsce wybrano drugiego.

Gmina też dużo cierpi z tego powodu, że była ma trafikę i z tytoniem u niego dźwigają się ciągle jakieś manipulacye. Warto by, żeby tę trafikę otrzymał sklep spożywczy gminy Toki, lub przynajmniej jakiś biedny inwalida. O tym sklepie czyli konsumcie gmina Toki powinna raz naprawdę poważnie pomyśleć.

Józef M. Ludowiec.

WIELKĄ KRZYWDĘ wyrządził G. R. swoją korespondencyą, pomieszczoną w nrze 21 „Przyjaciela Ludu” z 25 maja b. r., kilku znanym mi dobrze osobistościom w Grybowie. W imię prawdy uważam za swój obowiązek stwierdzić przedewszystkiem, że p. Łoś jako starosta grybowski pełni swój urząd po obywatelsku i broń powiatu przed rekwizytami gorliwie. Chłopi grybowscy, mówiąc prawdę, nie mają powodu do gniewu przeciw p. Łosiowi. Jeżeli się żąda sprawiedliwości od innych, to trzeba samemu być sprawiedliwym. — Naczelnik stacyi p. Mlcoch jest Polakiem i obyśmy takich Polaków mieli jak najwięcej. Urząd naczelnika stacyi pełni z całą zyczliwością dla wszystkich, a osobliwie dla ludu. Nigdy mi się nie zdarzyło słyszeć żadnych narzekañ ani przeciw p. Mlcochowi, ani przeciw reszcie służby stacyjnej, choć często bywam na stacyi w Grybowie. Ze przepisy kolejowe muszą być wykonywane, to imna sprawa. P. Mlcochowi nie wolno ich zmieniać samowolnie. — Za napaść wreszcie uważam i tak na weterynarza p. Mlcocha, który jest przejęty najszlachetniejszą chęcią służyć ludowi przy wypracowaniu stosownych przepisów ustawy w

teryńskie. — Nowy kierownik starostwa p. Sielecki już się zaznaczył jako roztropny sterownik władzy powiatowej.

Do braci chłopskiej w pow. grybowskiem zwracam się wkońcu z prośbą: Ludzi wam życzyliwych szanujcie, a rzeczy niemożliwych nie żądajcie, bo w przeciwnym razie wytworzy się taki stosunek, który ludowi stanie się nędznośny.

Posel Jan Stapiński.

Nędza chłopska.

Będąc w różnych krajach: w Niemczech, Danii, Ameryce, Syberii, Rosyi, Ukrainie i Rumunii, nigdzie z wyjątkiem Rumunii nie widziałem takich oplakanych stosunków życiowych chłopca i robotnika jak w naszej Galicyi. Kiedy się rozpadła Austria a Niemcy upadły, serca się nasze radowały, że to nareszcie nastąpią lepsze czasy i że zapanuje sprawiedliwość w naszej ukochanej Ojczyźnie. Niestety nie spełniły się jeszcze te nasze nadzieje, pod pewnymi zaś względami jest jeszcze gorzej jak było, bo chłop nie stoi za chłopem, chociaż nawet został wybrany na posła przez drugich swoich braci chłopów. Najgorsze jest to, że chłop na wsi nie może nigdzie nie dostać po maksymalnej cenie, a tylko od paskarzy musi kupować za drogie pieniądze. Jest u nas dużo rodzin, co mają wszystkiego po jednej parze bielizny na cały dom, również po 1 lub 2 pary lichych butów. Widziałem na własne oczy, że wielu chodzi bez bielizny. Na opisanie całej nędzy ludu wiejskiego trzeba by spisać conajmniej kilka zeszytów gazetki naszej. Kto tej nędzy winien? Co robią posłowie naszego okręgu: Tarnów, Brzesko i t. d. w tej sprawie? Czemu się nie starają o swoich wyborców? Przecież coś przyszło z Ameryki, i cukier przyszedł z Poznańskiego, a chłop na wsi nie wiele lub nic z tego nie widzi. Kto to zaś tam w Ameryce na to składał, jak nie nasi bracia i siostry? Wciąż mamy tylko obietniki i nic więcej, obietnikami zaś ani głodnego nie nakarmisz żołądka, ani nie okryjesz grzesznego ciała.

Obywatele posłowie! z pod znaku Piasta. Na nic idzie jakoś wasza robota, daremno straszycie ludzi bolszewizmem: dajcie spokój i przystąpcie raczej do lewicy, gdyż tam właściwe miejsce każdego ludowca. Sądzę, że należy iść ręką w rękę z robotnikiem i bronić interesu chłopca. Piast też niechby nie oglupiał ludu wiejskiego. Gdy się go czyta, to nieraz człowieka bierze i złość i śmiech, lecz nie sposób odpowiadać na każde głupstwo. Piast się też boi rozwiązania Sejmu, my zaś chłopcy myślimy, że jeżeli Sejm nie chce uchwalić tego, czego żąda chłop i robotnik, to lepiej go rozwiązać i nowe wybory przeprowadzić. Chłop przychodzi powoli do świadomości i poznaje kto jest jego obrońcą, którzy posłowie starają się o swoich wyborców. Ja też mówię tak: Bracia chłopcy! Czy

taście pilnie Przyjaciela Ludu, nie bójcie się straszydeł, bo to dawno wiadome, że co dla chłopca dobre, to dla księży i panów złe. Skoro zaś ci starają się wszelkimi słami w chłopca wmówić rozmaite fałszy i brednie to niech czytelnicy Przyjaciela starają się o nowych prenumeratorów i czytelników naszej gazety, gdyż ta uświadamia naszych braci i podnosi naszą chłopską siłę.

Wojciech Kurtyka
rolnik z Brzeźnicy.

Łączmy się i organizujmy!

Przeżywamy obecnie dnie ciężkich prób. Zdawało się, że nastanie dobrobyt i prawdziwa szczęście na ziemi z ustaniem wojny światowej, że raz na zawsze skończy się ustawiczne zjadanie się ludzi i nienawiść utonie w morzu dobroci i przebaczenia. Tak się jednak nie dzieje, musi iść dalej walka między klasami wyzyskiwanymi i wyzyskiwanymi, bogatych i biednych.

Silne i potężne partie polityczne zmagają się dziś, zdaje się, „na śmierć i życie”, ażeby odnieść zwycięstwo i osiągnąć swoje cele. Przedewszystkiem zaś starają się one w sposób najrozmaitszy, zjednać sobie jak największe masy narodu. Cóż w tym rozgwarze walki nam czynić wypada, nam bezbronnej rzeszy chłopskiej? Stawać i nam wypada pod swoje sztandary, musimy się też my, kochani Bracia Chłopi zabrać do pracy, musimy się wszyscy zorganizować pod sztandarem P. S. L. lewicy. Znakiem naszym i organem jest „Przyjaciel Ludu”. Od lat 30 stoł on wytrwale na posterunku sprawy ludowej, on też go doprowadzi do zwycięstwa. Nie błagać się nam i nie błędzić po bezdrożach, nie wysługiwać się naszym wrogom, to wstyd doprawdy, kiedy mamy swoje własne, prawdziwie chłopskie stronnictwo.

Naszym też obowiązkiem zorganizować wszystkie gminy i powiaty, łączyć się w Rady chłopskie, by rzesza chłopska nie była rozbita na zabory i szarpaną przez rozmaitych endeków i klerykałów. Wtedy też i wrogowie nasi nie tylko będą się z nami liczyć, ale zostaną pokonani, a nasz głos nie będzie jak ten groch, rzucony o ścianę.

Narzekamy wielokrotnie, że biedujemy, narzekamy na niesprawiedliwe rządy, na nędzę naszą; temu wszystkiemu myśmy czasem też sami winni, bo się nie umiemy dopominać o swoje prawa. Jest w Ludzie siła niespożyta... jest w nas moc niezwykła, myśmy fundamentem całego ustroju społecznego. Jeśli przytem, chociaż jesteśmy najsilniejszą warstwą narodu, a najmniejsze mamy prawa, to dzieje się to z przyczyny, że wrogowie nasi pracują i korzystają z naszej nieporadności. Bracia Chłopi! Obudźcie się! Jarzmo, kępujące naszą wolność, pękło. Powstańcie do pracy, nie chodźcie pojedynczo, bowiem siła jest w organizacji, w niej też nas dzieje, że nasza zorganizowana rzesza ludowa,

jakby dobra i potężna armia polityczna z dzielnymi naszymi działaczami na czele doprowadzi nas do tryumfalnego zwycięstwa.

Piotr Ostrega.

Kościół, szkoła i państwo.

Sprawa to oprawda drażliwa, należy jednak ją rozstrzygnąć. Należy położyć kres niejasności, która wszystkim jedynie szkodę przynosi, należy określić jasno granice dla wszystkiego, co zaprzęta nasze umysły i serca, a wtedy nastąpi równowaga — spokój.

I klerykali i postępowcy nawzajem przeciw sobie podnoszą górę zarzutów. Klerykali mówią, że postępowcy chcą usunąć religię z życia ludzkiego, chcą zburzyć kościół i t. p. Niemniej i strona przeciwna, a zatem i my mamy do przeciwników swoje pretensye.

Oto one: Jezuityzm zgubił Polskę. Polityka Pośiewina złamała i zniszczyła polską politykę Batorego i Zygmunta III w sprawie wschodniej i przygotowała Polsce rozbiory. Nietolerancja religijna, siana przez Jezuitów, stworzyła w Polsce sprawę dyssydentów, która dostarczyła Rosji pretekstu do mieszania się w nasze wewnętrzne sprawy i stała się początkiem rozbiorów Polski. Owładnięta przez Jezuitów szkoła polska upadła do poziomu barbarzyństwa, nasza wysoka kultura z epoki złotej Zygmunta skończyła się w klerykalnej ciemności XVII wieku. Jezuitskie wychowanie zgnoiło młodzież szlachecką, stargało w strzępy jej moralność publiczną i w ten sposób naród straciło w grób.

Odrodzenie Polski nieśli zawsze ludzie postępowi, wychowani na innych, jak klerykalne zasadach. Kościuszko, wychowany na zasadach rewolucji francuskiej, ks. Hugo Kollątaj „jakóbin”, biskup Krasicki i wszyscy pisarze z XVIII wieku, którzy wskrzesili polską kulturę i oświatę i polski język i pod których technieniem narodził się duch narodu, wychowani byli na zasadach wielkich encyklopedystów francuskich z epoki przedrewolucyjnej we Francji: Woltera, Russa, Didero, Monteskie i innych. Twórcy konstytucji 3 Maja to ci „masoni”, twórcy Targowicy, to jezuitczale kresowe królewskie. Odrodzenie Polski i Europy rozpoczęło się w XVIII wieku od wypędzenia jezuitów. Kler dusił na całym świecie oświatę, kler palił na stosie uczonych ludzi, jak Giordano Bruno i Galileusza, kler wyklął naszego wielkiego uczonego Mikołaja Kopernika za jego wiekopomne odkrycie obrotu ziemi, kler piętnował wszelki ruch rewolucyjny i powstańczy w Europie w XIX wieku, zatem i ruch powstańczy (niepodległościowy) Polski, jako godny potępienia, w myśl zasady: „wzselka władza od Boga pochodzi”. Tych zarzutów zresztą nie opisałby wszystkich na wolowej skórze.

O co chodzi? Nam jednak nie chodzi o zarzuty. Nie chcemy stawiać i podtrzymywać zarzutów, nam rozchodzi się tylko o stwierdzenie, że

one są — i, że, jeśli my ich nie podnosimy, to właśnie dlatego, że na tem tle nie chcemy wojny, a spokoju.

Czyż nie można znaleźć takiej zasady życiowej, żeby obydwie strony miały spokój?

Można, i to dość łatwo.

Jako zasadę należy przyjąć: niech każdy zajmie się tem, co do niego należy, niech ksiądz pilnuje kościoła, nauczyciel — szkoły, a polityk polityki; czyli niech ksiądz zabiega około prawd wiary i spełnia posługi religijne, nauczyciel i uczonek niech zabiega około zasad nauki i nauczania, a polityk niech pracuje nad zasadami społeczno-politycznego życia i niech walczy o ludowe prawa. Przecie to nawet śmiesznem byłoby w życiu codziennem, by na przykład kominiarz był maszynistą. Dłaczego tej śmieszności i nienaturalności nie widzi się w dziedzinie życia społecznego.

Wynagrodzenia czy ofiary za msze, pogrzeby, śluby i t. p. posługi religijne, to przecież również bólaczka nielada. Z tem łączy się i sprawa budowy i utrzymania kościoła, sprawa budynków i gruntów plebańskich, nawet sprawa plebańskiej kuchni i wiele innych przykrych spraw, dotyczy to nawet pensyi księżej. Według mnie, sprawy tej nie da się inaczej z pożytkiem uregulować, jak tylko w ten sposób, że dać należy księdzu pensyę, tak, jak się płaci pensyę nauczycielowi lub urzędnikowi, a wszystkie usługi religijne winne być czynione darmo, zgodnie z wymogami religii: „darmoście wzięli — darmo dawajcie”, nie powinno też być żadnych folwarków i gruntów księżeń, utrzymujących wyzysk i pańszczyźniane przeżytki. Pensyę tę może księdzu dać albo państwo, i wtedy on byłby zależny od państwa, albo gmina wyznaniowa (parafia) i wtedy on zależny byłby od parafii. Ja jestem zwolennikiem ostatniego rozwiązania, gdyż wszelka zależność państwowa demoralizuje w mniejszym lub większym stopniu. Gmina wyznaniowa czyli parafia, przez swój parafialny Komitet administrowałaby wydatkami i przychodami parafii, mogłaby dawać księdzu pobory takie, jakie się jej dawać podoba i mieć taki kościół, na jaki ją stać. Ksiądz też byłby niezależny ani od pana, ani od państwa, ani od nikogo, a przyjęty uchwałą zgromadzenia parafialnego, złożonego z wszystkich dorosłych obywateli, żyłby przecie w zgodzie z parafianami i zgorzeniu, jakie dziś idzie przez polityczne szykany ze strony księży, byłby położony kres. Wtedy bowiem, jeśli ksiądz zapomniiał o tem w kościele, że jest księdzem, a zdawałoby mu się, że jest on agitatorom endeków, klerykałom, konserwatystom, czy piastowcom, wtedy parafianie postaraliby się o innego księdza, a agitatora odesłaliby do tego politycznego obozu, na którego korzyść on w kościele próbował agitować.

Ten porządek wprowadza w życie zasadę rozdziału kościoła od państwa. Zasadę tę mylnie tłumaczą klerykali, by lud utrzymać w błędzie i twierdzą, „że ona jest przeciwna kościołowi i religii”. To jest nieprawda. Rozdział kościoła od państwa nastąpił we Francji, Ameryce,

Szwajcaryi i innych krajach, w których bez żadnych przeszkód dalej religia katolicka się krzewi, a najlepszym tego dowodem, że przeciw papieżowi ani Ameryki ani Francji nie wykłaj za to — nie ma bowiem do tego żadnej przyczyny.

Rozdział kościoła od państwa usuwa wpływ kleru na politykę — to prawda. Jak jednak my, ludzie świeccy słuchamy księży w rzeczach wiary i kościoła i ani nie jeździmy na zebrania kanoniczne: synody, sobory i t. p.; zjazdy duchowieństwa, na których kler ustanawia artykuły wiary i przepisy kościelne, tak nam się zdaje, że w świeckich sprawach my mamy niemniejsze prawo głosu, jak oni w sprawach duchownych, i gdzie chodzi o chleb codzienny i życie świeckie, tam miejsce dla ludzi świeckich.

„Królestwo moje nie z tego świata”, rzekł Chrystus Pan. Nie mamy nic przeciw temu, by na tamtym świecie księża zajmowali najwyższe miejsca — to im się słusznie należy. Nie mieszamy się też do ich kościelnej organizacji. Czyż mamy jednak być w niewoli kleru? Czy o to chodzi? Tak nie będzie.

W szkole ma się dziecko uczyć czytać, pisać, rachować, ma poznawać świat, ziemię i otaczającą je przyrodę, ma wiedzieć, czem jest jego Ojczyzna, gdzie ona leży, jakie ono będzie miało prawa i obowiązki obywatelskie, gdy dorosnie, jakie są inne narody i t. p. Pytam: co ma wspólnego nauka tabliczki mnożenia z religią? Chyba raczej to wspólne, że cyfry naszymi rachunków wynaleźli Arabowie, niewierni Turcy“. Co wspólnego mają z kościołem geometryczne zasady Pitagorasa (poganina Greka), co wspólnego sztuka pisarska (wynaleziona przez rozmaitych pogan: Egipcyan, Fenicyan, Greków, Rzymian i t. p.), co wspólnego sztuka drukarska (wynaleziona przez heretyka Gutenberga) i t. d. i t. d. bez końca. Jasne stąd, że nauka musi być świecka i musi być świeckiemu nauczaniu dlatego, że naukę stworzyła wspólnym wysiłkiem cała ludzkość, że nad prawdami i zasadami nauki pracują uczeni wszystkich narodów, zwolennicy najrozmaitszych religii. Nauczanie wyznaniowe jest zabójstwem nauki i nauczania, jak wykazuje historia jezuityzmu w Polsce (o tem nawet jest piękna książka: Jezuityzm w Polsce ks. Załęskiego, jezuita).

A nauka religii? Całkiem słusznie! nauka religii mają się zajmować księża. To nietylko ich prawo, ale i obowiązek. Tego nietylko im nikt nie broni, ale tego od nich mamy prawo się domagać, jako utrzymujący ich ze swych funduszków obywatele. Uczyć religii winni oni dojrzałych, uczyć pacierza i zasad wiary dzieci. W to my przecież nie wtrącałiśmy się nigdy.

Nie my — a księża napadają. Kler chce chłopów — lud polski utrzymać w niewoli i ciemności. My się bronimy przed niewolą i ciemnością. Oddajemy księdzu zupełne panowanie nad kościołem, w świeckich sprawach chcemy mieć swój głos, to daje jedynie rozdział kościoła i państwa, on tylko dopiero wniesie spokój i porządek w życie duchowe wsi.

Te poglądy piszę dla Was, Bracia Chłopi. 1-go czerwca jest nasz kongres. I o tem mówić należy, należy program nasz postawić jasno.

J. Sa.

Sejmiki relacyjne.

JASŁO. 23-go maja odbył się u nas Zjazd ludowców powiatu jasielskiego i relacyjny sejmik posła Madeja. Sejmik odbył się w sali „Sokoła”. Prezydium stanowili: Biernacki Jan naczel. Patakowski przew., Franciszek Gabanski z Szerzyn zast. przew., Władysław Kasprzyk z Czeluśnicy sekret., nadto Szymon Książkiewicz i Franciszek Jarosz wójt z Nienaszowa. Przemawiali: poseł Madej, redaktor Sanojca, b. poseł Bosak, Michalski, Bal i Soltysik. Końcowe przemówienia bardzo piękne miał przew. Jan Biernacki. Uchwalono cały szereg rezolucyj, między innymi:

1) Zebrani piętnują politykę większości sejmowej, prawicy, jako szkodliwą dla narodu i niezgodną z interesami ludu-narodu polskiego i uchwalają wotum zaufania wszystkim posełom lewicy sejmowej. Jeśli Sejm nie uchwali sprawy rolnej, to powinien być natychmiast rozwiązany i rozpisanie być winny drugie wybory, lud bowiem przejrzał i obalamuceni chłopci wrogów swych po raz drugi na swoich przedstawicieli nie obiorą.

2) Zebrani czynią odpowiedzialnym za niedostarczenie zboża do siewu prof. Zacharę i odpowiadają natychmiastowego usunięcia go ze zajmowanego stanowiska i ustanowienia na jego miejsce człowieka obeznanego z rolnictwem. Zebrani przytem wyrażają swoje oburzenie płałowcom i Witosowi, że na stanowisko tak ważne i odpowiedzialne, jak: delegat ministerium rolnictwa, naczynają ludzi najzupełniej do tego niezgodnych i niekwalifikowanych, spiacając tem swój partyjny dług. Tego rodzaju partyjna polityka połączona jest z wielką szkodą dla całego kraju, szczególnie zaś dla biednej ludności. Przez to bowiem wiele tysięcy morgów ziemi nie zostały obsianemi — co za sobą pociągnie brak chleba.

Po wybraniu członków do komisji aprowizacyjnej przy starostwie w Jasle sejmik zakończył się okrzykami na cześć Naczelnika Józefa Piłsudskiego, na cześć Polski i dzielnych jej obrońców.

Niech żyje Polska ludowa!

Niech żyje nowy Sejm ludowy!

Niech żyją postowie lewicy P. S. L.!

Przecz ze złrajcami i grabarzami sprawy rolnej!
Prezydium.

KRAKÓW. 26 maja odbył się Zjazd delegatów Rad Chłopskich i Sejmik relacyjny posła Wójcika. Omawiano sprawę rolną i politykę zagraniczną Polski. Uchwalono wotum zaufania lewicy sejmowej i płałowcom Wójcikowi.

Z powiatów igmin.

PLESZÓW p. Kraków. „Błogosławieni cisi a leniwego serca”, oto nowe dla chłopów księżo-pańskie przykazanie. My jednak chłopci mamy dla tych pańskich apostołów pańszczyźnianej palki inne, swoje chłopskie przykazanie: warał wam do naszej sprawy! Wiemy aż nadto dobrze, ile złego zrobili nam endecko-klerykalno piastowscy posłowie z „piątki”. — Najbardziej odznaczyli się oni w uchwalaniu kijów dla chłopów i w utracaniu w Sejmie reformy rolnej. Dla jej ubicia głosi naprzykład taki profesor Bujak, że chłop na wsi nie jest w stanie uprawić tak wzorowo gruntów jak dwory. Istne to kłamstwo, bez chłopskiej ręki toby i dwory zgniły, a dworscy gospodarze obszarnicy czy księża poginęliby z głodu. Boją się też panowie, aby naraz nie zubożeli i endecy żądają dla nich conajmniej 900 morgowego gospodarstwa. P. prof. Bujak mówi, że bez tego nie może być mowy o wyшколonych i uczonych ludziach. I to kłamstwo, ile bowiem mamy chłopów i robotników, którzy choć mają bardzo skąpe dochody, to jednak posyłają do szkół dzieci swoje, chociaż nieraz i z trudem im to przychodzi. I tu uczoność ludu jest u panów dzisiaj solą w oku, gdyż oni sami chcieliby mieć wszędzie swoich reprezentantów. Boją się też panowie pracy i nie chcą równości i braterstwa obywatelskiego między narodem. Żał im też rozmaitych tytułów, chociaż człowiek rodzi się tylko z jednym tytułem, nagoty i nędzy. Chłopi i robotnicy! przetrzyjcie oczy i nie dajcie się uwodzić słowom podchlebstw pańskich, na nich bowiem oparta władza pańska i wasza gospodarza niewola. Na chłopca i robotnika wszystkie księżo-pańskie dzienniki wypisują niestworzone rzeczy, to im wolno. Nam jednak wolno tem pisanem pomiatać. Czytelnicy! rozszerzajcie jak najdalej „Przyjaciela Ludu” i pracę posłów w Sejmie z pod tego znaku. Cześć Wam! **J. W.**

TRZEŚNÓW p. Brzozów. — Doczekaliśmy się piastowsko-pańskiej łaski i ustawy o przymusowym wydzierżawieniu dworskich odłogów. Co prawda minister rolnictwa Janicki podłamał tej ustawie nogi, żeby jednak nawet Sejm był jej nie uchwalał, toby nie było płaczu. — Ulga to pozorna, ustawa ta nie dla biednego chłopca. Toteż mądrzy obszarnicy chwalać sobie tę ustawę. A żeby z tej ustawy korzystać, potrzeba mieć konie lub woły, narzędzia rolnicze, nasienie na zasiew i pieniądze na zapłacenie dzierżawy panu. Tego wszystkiego niema bezrolny lub małorolny chłop. Przytem wogóle to i dla mających konie nie interes. Potrzeba wyjałowione pańskie calizny, odłogi sprawić i podusić przytem swoje konie po to, by na drugi rok grunt dobry i sprawiony oddać panu, a ten by dał znowu komu innemu, chociażby jakiemu żydowi lub czechowi. I za tę swoją pracę jeszcze należy właścicielowi dobrze zapłacić, dubeltowo — jak mówi ustawa. Dobry grunt przeważnie odłogiem nie leży. Nędzy wsi ta ustawa nie zapobiega wcale — przeciwnie. Dziś chłopca dla braku ziemi i pracy czeka gło-

dowa śmierć, a nęka straszna nędza i wprost rozpacz. Ustawa ta, to naigrawanie się z biednych chłopów. Mówi ona: masz grunt! pracuj! — A tu chyba orać trzebaby swemi wychudłemi palcami. Tak też ta ustawa mówi: „widzisz biedaku! Ty zostać musisz zdala od prawa. Prawo jest dla bogatych. Ty zaś możesz ginąć spokojnie z głodu i nędzy”... Bracia chłopci! obejdźmy się bez tej ustawy. Nam trzeba ziemi na własność, a do tego narzędzi rolniczych i nasion. Tego nam się domagać od Sejmu należy. **Maciej Ziemiański.**

UMIESZCZ p. Jasło. Przychodzi mi to na myśl, gdy czytam tego Przyjaciela chłopskiego, organ P. S. L. a też, gdy czytam i inne gazety. Wiele dziś w świecie cygania, a szczególnie przed wyborami. Wtedy to każdy sprawiedliwy, aż nie młodo tem pisać. Trudno jednak pisać trzeba, bo czas moi kochani czytelnicy we wszystkim dobrze się rozpatrzyć. Sejm miał wyrobić wiele dobrego dla małorolnych i bezrolnych. Nie tak się stało, bo większość posłów nieboli to, co chłopca nęka. — Również pola obszarnicze leżą odłogiem, bo większość panów posłów, czyli prawica sejmowa we Warszawie nie uznaje potrzeb kraju i chłopów. Bronią oni chłopów tak jak p. Długosz w Gorlickiem, gdy temu poniszczyła nieszczęsna wojna w 1915 roku. budynki, to się on wystarał o odbudowę, ale dla siebie, a naprzykład biednej kobiecie, która miała męża na wojnie i troje drobnych dzieci, to i teraz pozostawiono tylko obiecanki. Co my bezrolni i małorolni wycierpieli do dziś, co cierpimy i teraz, to się nieda opisać. By temu kres położony powinni tak postawie lewicy jak i prawicy zająć się tą sprawą i niedolą naszą, a rozdzielić raz już te odłogami leżące ziemie. Ja jednak wiem, że do tego nie przyjdzie, bo nawet są chłopci posłowie, którzy nie chcą szlachty obrazić. I to bieda, że ci, co rządzili za nieboszczki przekłętą Austrii, tak i teraz oni po urzędach chłopami komenderują, chociaż to już niepodległa Polska. To również austriackie duchy mówią, że chłopci zapłacą panom za grunta i mają z czego. Nie widzą oni jak chłop męczy się i ginie na małym kawałeczku ziemi albo bez ziemi wogóle. Tak to się dzieje. Każdy dziś mówi, że sprawiedliwy, ale mało w tem prawdy, bo gdyby była prawda, nie byłoby tej biedy co dziś. Cześć Wam Posłowie chłopi-ludowcy z lewicy, bo gdyby nie wy, gorzejby jeszcze było. **Czytelnik.**

TUSZYMA pow. Mielec. W naszej parafii po wszystkich gminach pozawiazywaliśmy Rady chłopskie. Nasza Rada chłopska przystąpiła na członka chłopskiej Spółki wyd. z udziałem 100 kor. i wpisowe 5 kor. Tylko nam smutno, gdy czytając różne pisma przeciwne polskiemu chłopu rolnikowi-robotnikowi i naszemu Stronnictwu Ludowemu Lewicy, widzimy te wszystkie wymysły, co to wypisują na posła Dąbala i innych, iż ich należy zabić lub powiesić, bo to „bolszewiki”, rabusie itd. Prawda, źle się zrobiło w Kolbuszowej lub Rzeszowie, ale kto temu winien? Powinno się wyszukać winowajców, a prawdziwy to rozbój niewinnych ludzi kalać i oskarżać po gazetach. Kto to pogłoskę puścił przeciw żydom? Warto to wie-

dzieć. O ten mogą najlepiej wiedzieć ci, co się rozpisują o tem wszystkim w swoich gazetkach. Rozpuścili to jacyś agitatorzy pomiędzy bezrobotny i na pół nagi, głodny lud, że to wolno bić żydów i wolno ich niszczyć, bo oni chcieli wójko Hallera wytrać trującymi cygarami, że kilku Hallerczyków zabili i że do samego Hallera strzelali. To można było słyszeć tak w mieście jak i na wsi pomiędzy ludem. Słyszałem, że gdy do Mielca przyjechała taka banda, to byli wszyscy uzbrojeni w białe lagi, ale w Mielcu do wykroczeń nie dopuściła policya. Poseł Dąbał tego nie namiętał. Zdrowy rozum pokazuje, że to była robota przeciw chłopom i robotnikom, a nie przeciw żydom. Kto dziś z tego powodu cierpi jak nie ten lud, na który chcą przez to nałożyć jarzmo i sromotę. Żydzi już naprzód o tem wiedzieli, stąd to widoczne, że choć kto poszedł co do miasta kupić, to już oni mieli gołe sklepy, wszystko oni naprzód pochowali, a teraz sobie liczą na setki tysięcy, kto zaś to będzie płacił, to o tem dobrze wiemy. Nam przez to wszystkim krzywda się dzieje! Da Bóg sprawiedliwy, że powoli u nas naprawi się zło, idące od wstecznicstwa, od endaków i innych wrogów ludu, z czego i my nie pewni swego mienia i życia. Pozdrawiam wszystkich czytelników i pracowników naszego ruchu ludowego. Szczęść Boże!

Michał Barosz, Kolonia Tuszyma.

Z BAŻANÓWKI. Tą drogą zwracamy ks. Grze siewi, katechecie z Jacmierza uwagę, aby zmienił system kazań, gdyż kazanie wygłoszone w Bażanówce w kościółku w dniu 10 maja 1919 r. nie było dostosowane do uroczystości, natomiast było skierowane przeciw obywatelom gminy Bażanówki. Nadal sobie to zastrzegamy i prosimy, by w przyszłości ksiądz stosował się do uroczystości względnie Ewangelii św. Równocześnie prosimy księdza Warchoła, naszego rodaka, aby w przyszłości nie urządzał w naszym kościółku wieców. Ksiądz Warchoł powiedział między innymi od ołtarza podczas nie-sporów, że się wstydził nami za to, żeśmy głosowali na Stapińskiego. Musimy napisać, że nam przychodzi się wstydzić, że nasz redak, wychowany pod szromianą strzechą oddał się cały na usługi P. Laskowskiego naszego dziadka. Takto „krzewiciele” wiary zamiast słów bożych rzucają z ambony słowa zgorzenia.

MIECHOCIN, pow. Tarnobrzeg. W tutejszej parafii wcale porządku niema. W domu „brackim”, zbudowanym kosztem całej parafii, mieszka od kilku lat organista i zanieczyszcza go. Upomniany o to ks. kanonik Rychel, upewnił delegację, że z początkiem maja załatwi tę sprawę, tego jednak nie uczynił.

Obecnie nie mamy gdzie Czytelnia umieścić i zgromadzenia urządzać, więc radzą zebrać się wszystkim członkom gmin z całej parafii, pójść do ks. kanonika i zażądać, aby oddał ten dom „bracki” na rzecz całego społeczeństwa, a nie na rzecz jednostki. Cała parafia chyba o tem wie, że organista tutejszy p. Kraus, na wielką

sumę oddaje salę weselnikom, którzy podpisują sobie niemo, wyprawiają balasy, a nie raz przychodzi aż do bitek. To wszystko dzieje się pod bokiem ks. kanonika i obok kościoła parafialnego, oddalonego zaledwie o 10 kroków. Czy to nie wstyd dla całej parafii? — Możeby p. Kubicki z Siedleszczan, zajął się tą sprawą, jako najenergiczniejszy w całej parafii. „Ludowiec”.

GRĘBOSZÓW p. Dąbrowa. Gmina nasza jest bardzo zniszczoną. Już oddawna żalą się Agnieszka Janas, Marya Szabla i wielu innych z Gręboszowa, którzy mają popalone domy i inwentarz zniszczony zupełnie przez armię austr. w czasie walk w roku 1915, że dotychczas nie o trzymali ani drzewa na postawienie nowych domów, ani żadnej zapomogi i zmuszeni są mieszkać z dziećmi w stajniach i chlewach wraz z bydłem. Niepomogła im ustawa sejmowa z dnia 10 i 11 kwietnia w sprawie natychmiastowego dania pomocy zniszczonym skutkiem wojny. Krzywdy pomnażają jeszcze nadużycia i niedbalstwo władz w pow. dąbrowskim. Prośby zaś ludności u p. Bojki są zatławiane w ten sposób, że każdemu powie się „dobrze, to się załatwi”, i na tem się sprawa kończy wraz z odejściem proszącego. Wczas wyborów zato obiecywano nam złote góry i lasy, no a dziś biedni chłopci, wdowy i sieroty jak i inwalidzi marą z zimna i głodu, ludność nie ma pracy, panowie za to obszarnicy opijają we wszystko i do tego stopnia nic ich nie obchodzi, że nawet księża dzierzawią ziemię żydom, jak obszar dworski ks. Kapturkiewicza w Delastowicach.

Starosta nasz Hendrich urządza po austriacku i nie ma czasu wglądać w potrzeby powiatu, gdyż sam musi wleźć jeździć na polewanie. Ma on zresztą dość zasług z czasów austriackich, kiedy obowiązkiem pana chłopca do wójka i męczyć chłopca co się tylko da.

Gdy P. S. L. rozpoczęło pracę nad wywalczeniem dla chłopca ziemi, dostali formalnie szatki wściekłości wszyscy obrońcy dworów. Mniech sobie chłop z dziećmi i żoną zginić z głodu, to panów nie obchodzi, a kto nie chce im służyć, to ten „bolszewik” i jego należy bić, a nawet powieścić. Nie ulęknie się tego chłop i robotnik i drogą sprawiedliwości i prawa domagał się będzie usprawienia swojej krzywdy.

Wojciech Marchwicki młodszy.

Z ZIEMI GRYBOWSKIEJ. Korzenna. (Mizerya towarowa. Dzierżawa gruntów dworskich. Orgie agitacji księżej). W naszym powiecie panuje od dłuższego czasu tak okropna mizerya towarowa, że nietylko ludność, a nawet sklepy polskie, n. p. sklepy Kółek rolniczych muszą zapatrywać się w towary paskarskie, które żydów przywożą lub wyciągają z piwnic.

Sklepy Kółek rolniczych w powiecie albo bankrutują, albo też wyrabiają sobie złą opinią dzięki paskarstwu lub zupełnie brakowi towarów. Nic w tem dziwnego, skoro obydwie składowice grybowski Kółek rolniczych nie spełniają swego zadania i z tego powodu nie mając o nich żadnej opinii

Zdarza się też, że najpotrzebniejsze artykuły rzucają czasem gdzieś indziej, jak do sklepów Kółek, jak n. p. zapalki (kilka skrzyń), wysłane ze związku ekonomicznego K. R. z Krakowa, z których sklepy Kółek rolniczych miały swój przydział otrzymać w Grybowskiiej składnicy, a otrzymały zero (0).

Z dzierżawą gruntów pańskich też u nas nie bardzo wesoło. Na niektóre grunty komisarz rządowy przyjechał dla podziału, lecz zajeżdżał on zwyczajnie do dworu, jak to miało miejsce w Korzennej u p. Koczanowicza. To też i ta dzierżawa wypadła po dworsku. P. starosta Sielecki poczyna to jakoś tolerować.

Orgie agitacyjne kleru nie mają u nas końca. Po całym powiecie odprawiają się misye, ażeby łatwowiernych łapać, jak ryby na wędkę, ale nie dla nieba, tylko dla księzo-pańskiej polityki. Kto ludowiec, ten swoje dostaje bez względu na to, czy jest za co, lub nie. Nie pomaga nawet w tej sprawie tajemnica spowiedzi. Przy spowiedzi też nie pytają tyle o grzechy, tylko na kogo kto głosował przy wyborach. Czy to do spowiedzi należy księże dobrodzieju? O tem nie chce wiedzieć proboszcz Kapturkiewicz. Ej, prozaczę uważać troszeczkę, a jeśli wam u nas krzywda, to razem ze swoim krewniakiem, ks. Guzikiem możecie sobie zamieszkać w swym dworze koło Szczucioła, jeśli wa mgo nie sprzedadzą.

Wasz

Tam miestety mieszkają żydzi (przyp. red.)

Wiadomości polityczne.

POLSKA przeżywa dalej wielkie przesilenie polityczne tak zewnętrzne, jak wewnętrzne.

Na zewnątrz. Jeszcze niezupełnie powalony najazd rosyjskich wojsk bolszewickich na wschodnie rubieże ziem niegdyś polskich, a już Polsce sagraża znowu ze strony Rosyi odrodzony imperializm carski. Jeszcze armia sowieckich moskiewskich nie zniszczona, jeszcze nie upadł Petersburg, pod którego murami czerwona ruska armia przygotowuje się do rozpaczliwej obrony, armie Kołczaka wkroczyły dopiero do Samary, a pułki bolszewickie walczą i na naszym froncie i na ramuńskim, gdzie pono odniosły nawet pewne sukcesy, a w Paryżu już wypłynął w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, były carski wódz i najeźdźca Galicji wschodniej „zawojewatał“, a rozmaite Sazanowy i ks. Lwy, wrogowie nietylko postępu, ale i zjadli szowiniści rosyjscy i wrogowie odradzającej się Polski, wynurzyli się na nowo na widownię polityczną; z nimi też wypłynęły snów na wiezch polityczne plany „przyłączenia (prisojedinienia) ziem wschodnich Galicji do rosyjskiego imperyum. Dzieje się to właśnie w chwili określenia wschodnich granic Polski.

W tym czasie na czole dyplomacji polskiej w Paryżu stoi **Dmowski Roman**, narodowy demokrat, zwolennik odnowy wielkiego państwa rosyjskiego (patrz esopse Dmowskiego z listopada roku wstępnego), niepoświadczając rolę odgrywaną

p. Piltz, skompromitowany ugodową i carofilską polityką w Petersburgu, na polską politykę zagraniczną położyli swoją ciężką rękę endecy (wszechpolacy) ze **Stanisławem Grabskim** w głowie, znanym dobrze w Galicji działaczem z epoki najazdu na Galicję Moskali pod w. ks. Mikołaj Mikołajewiczem, zmartwychwstałym dziś nagle w Paryżu. Zdaje się nam, że ta ręką endecy, skompromitowana moskalefilstwem w naszej wschodniej polityce, powinna być absolutnie od polityki naszej w tym kierunku usunięta, to bowiem gotowe dla Polski, czyli dla ludu polskiego spowodować bardzo ciężkie straty i wielkie szkody.

Na granicy zachodniej od strony Niemiec zanosz się pono na to, że Niemcy zechcą poprobować siłą wymusić na Polakach zrzeczenie się bezsprzecznie polskich ziem, najbogatszych i najceenniejszych dla Polski, to jest Śląska i Pomorza polskiego. Około Śląska mają Niemcy ścigać wojska, niemieckie gazety nawołują również do zbrojnego oporu w Prusiech Królewskich. Nasze wojska nie obawiają się Niemców. Gdy Niemcy naprawdę poprobowają szczęścia, to wierne bohaterskim tradycjom naszego narodu, dadzą one im należyty odpór i obalą zakusy czy to junkrów-obszarników pruskich, czy baronów i książąt-kapitalistów śląskich, czy niemieckich endeków, wszechniemców, oszalałych z niemiłości czy też kolumny wojsk Scheidemanna. Marszałek też **Foch** zgromadził na granicy niemieckiej nad Renem wojsko, któreby poskromić zdołało wybuch niemiecki, mają też w pogotowiu stać nad Renem wojska amerykańskie.

Na froncie wschodnim nasze wojska patrolami w niektórych miejscach dotarły do Zbrucza. Nim wojska jeszcze tam przybyły, tak w **Tarnopolu**, jak w **Stanisławowie**, ludność polska powstała z bronią w rękę przeciw Ukraińcom i wojska nasze weszły do tych miast uwolnionych już od przemocy siczowników. **Pod Pińskiem** rozbiły oddziały nasze bolszewików i idąc naprzód wyparły tychże poza rzekę Prypeć. — Można powiedzieć, że główną grupę udarową przeciw bolszewikom stanowią nasze wojska. Nasi dyplomaci powinni nie dopuścić do tego, by odniesione krwawym wysiłkiem żołnierzy naszych zwycięstwa były wyzyskane na korzyść reakcyonistów rosyjskich z doby carskiej Rosyi, zaborców Polski i intrygantów po wszej Słowiańszczyźnie ze szkodą Polski i bratnich jej narodów. Armia nasza powinna przynieść wyzwolenie z pod moskiewskiego jarzma ziemiom Białejrusi i Litwy, a nawet pomódz zrzucić moskiewskie jarzmo Ukrainie, by przegrodzić się temi ziemiami twardym murem od Rosyi, by jej zaborczym zapędom stawiać mocną i trwałą, twardą przegrodę. Rosya zamknięta w swoje etnograficzne granice, Rosya mała, z wyjątkami na gruzach imperyum rosyjskiego republikami nad Donem, Kubaniem, na Kaukazie itd., etc Rosya nieunikniona i nie niebezpieczna. — Zresztą nawet Rosya etnograficzna, to jeszcze obłąkane państwo.

Na wewnątrz polityka zeszłego tygodnia przyniosła ludowi same rozczarowania. **Sprawę rolną** tak dobrze jak pogrzebano. Wprawdzie ukończono nareszcie radzić nad nią w komisji rolnej (radzono nad nią 3 przeszło miesiące). Poseł **Witos**, prezes komisji rolnej ponosi **za wszystko odpowiedzialność**; oto on tak obradami komisji rolnej kierował, tak kręcił, tak sprawą obracał, że gdy nareszcie komisya ją uchwaliła i sprawa pójdzie na pełny Sejm, to do Sejmu na ten czas przyjdą z nowych wyborów na pomoc endekom świeżo wybrani 1 czerwca endecy z Poznańskiego i reformę rolną utracą. Do dziś można było w Sejmie mieć nieznaczną co prawda większość dla połowicznej reformy projektu Dąbskiego, dziś sytuacja pogorszyła się fatalnie. Sprawa rolna znowu prawdopodobnie wróci do komisji rolnej, by tam skończyć.

Zaprowadzono za to w całej Galicyi sądy **dozraźne** za zbrodnie morderstwa, rabunku, podpalenia i **złosiwego uszkodzenia cudzej własności**. Winny tych zbrodni będą karani **śmiercią**. Otrąbiono i obębniiono i panowie obszarnicy spodziewają się, że mogą nareszcie spokojnie spać. Stan wyjątkowy, kije — po cesarsku po 25 — oto środki zaradcze, które samą swoją grozą winny ludność odstraszyć od wykroczeń przeciwko porządkowi. Żeby zaś ludność nie myślała, że to tylko żarty, tak żandarmerya temu i owemu wysypała tak, że popamięta, czego zresztą nie zrobił kij, to dało się osiągnąć przy pomocy kolby, bagnetu, lub pięści. **Lud jest już przekonany** i czeka w spokoju, coto jeszcze będzie; czem go jeszcze obdarzą.

Konstytucya czy też projekt konstytucyi robi się.

W ROSYI tępią bolszewizm bezwzględnie. **Od wschodu** idzie naprzód armia Kołczaka i **znaczy swe ślady trupami**. **Od północnego zachodu** armia fińska Mannersheima ma stać pod murami **Pietrogrodu**. **Od Narwi** ma iść na **Petersburg** **biała gwardya Estonów**, a **Ryge** zająć mieli **Lotysze**, przyczem komisarze ludowi mieli dać **garda**.

Na **ziemiach UKRAINY** też pono wybuchło przeciw **bolszewikom** powstanie, a **od strony Donu i Kaukazu** prą w kierunku **Carycyna** (wielkie miasta nad Wołgą) wojska kozackie **Kaledina**. Jednem słowem walka wre w całej pełni.

NA WĘGRZECH walczą przeciw Madziarom nad **Cisą Rumunią**, a od północy **Czesi**. Do dziś jednak Madziarzy bronią się tak przeciw jednemu jak drugiemu.

IRLANDYI nadali Anglicy prawie zupełną niepodległość. Zbrojny ruch **śinfeniów** (rewolucjonistów) irlandzkich odniósł tryumf.

HISZPANIA uznała Polskę jako niepodległe państwo, o czem zawiadomiła **Paderewskiego**.

JUGOSŁAWIA przeżywa chwile niemniej krytyczne jak Polska. Tego tygodnia jednak jej sprawy polepszyły się. Prawie wszystkie ziemie zamieszkałe przez południowych Słowian będą

zjednoczone. **Jugosławia** ma dostać **Marburg**, **Volhermarkt** i **Postojnę**; część wschodnią **Istryi** i całą **Dalmacyę**, prócz ziem **Chorwacyi** i **Slawonii**, **Serbi**, **Bośni** i **Hercegowiny** i **Czarnogóry**. Jeszcze korzystniej ułożyły się jej granice wschodnio-południowe. **Rjeka** niema być oddana **Włochom**, tylko ma być wolnem miastem. **Włosi** mają jeszcze tylko pretensye do niektórych miast w **Dalmacyi** i niektórych wysp **dalmatyńskich**. Tak przynajmniej piszą o tem zagraniczne gazety.

NIEMCY powoli „uspokajają” się. W ostatnich dniach zajęły **Szczecin**, (port nad **Baltyckim** morzem u ujścia **Odry**) wojska rządowe. **W Monachium** ciągle jeszcze mają się powiadać walki.

W Pradze stolicy **Czech** wybuchły ogromne rozruchy na tle drożyzny.

Paskarstwo na pieniądzech.

Na czem ludzie jeszcze nie zarabiają? Wprost **bieda**. Człowiek dzisiaj ze wsi gdy idzie do miasta, a niema drobnych pieniędzy, to ani nie kupi w mieście ani też nawet na pociąg nie siądzie.

Pytam się, gdzie podziewają się tak w szynku, w kawiarni jak i u kupców w sklepach drobne pieniądze, że człowiek ze wsi musi mieć tylko same korony lub dwukoronówki na kupienie czegoś.

Dają odpowiedź. Wszystkie korony zabierają spekulanci i wywożą do **Czech** i **Moraw** i biorą za nie za **100 K 130 K**. Czyż to nie paskarstwo? Nie dziwię się **żydom** i innym spekulantom lecz **dyrekcyi kolei**, gdzie oni wywożą pieniądze drobne. Człowiek chcąc zapłacić bilet musi mieć drobne, inaczej nie dostanie biletu. Sam tego doświadczyłem na własnej osobie. Widziałem na swoje oczy setki **koron** drobnych przy kasie, a mnie **kasyer** nie wydał, innym ludziom też i musieliśmy siadać bez biletu, a w pociągu dać o koronę więcej. Możeby **dyrekcyja** kolei pouczyła tych panów na stacyi kolejowej **Podgórze-miasto**, — gdyż tego dużo, — kilka razy to widziałem. Jeszcze jedno mam na myśli. Ażeby także pouczyć **konduktorów** kolejowych, ażeby nie zdzierali z ludzi w pociągu za dużo, jak to widziałem kilka razy. Ludzie jadący od **Żywca** z zakupionem zbożem, mając ciężko na sobie i nie mogąc się docisnąć po bilet, siadają czasem bez biletu; meldują w pociągu, bo niema czasu na peronie, gdy przytem nie widzą ani urzędnika ani konduktora, tylko trzeba chwycić się wagonu i siadać. Tymczasem panowie **konduktorzy** biorą 6-krotnie karę za niekupienie biletu. To **bieda**. Ja mówię, dotąd w **Polsce** dobrze nie będzie, jeżeli **duch** będzie dalej trwał **austryacki** we wszystkich urzędach wykonawczych. Dziwią się **mieszczanie**, że my **chłopi** nie mamy do miasta **dobrego serca**? Ja powiem, jakie my serce mieć mamy, gdy **mieszczanie** nie odmienią swego postępowania z nami **wieśniakami**. Tyle na razie do pamięci

Kiepusa, wójt

KRONIKA.

DO SZANOWNYCH KOLPOLTERÓW. Rozprzedających „Przyjaciela” prosimy stanowczo, by jaknajrychlej wyrównali zaległą należność i na przyszłość przysyłali nam regularnie pieniądze za rozprzedane egzemplarze co dwa tygodnie bez żadnych specjalnych od nas rachunków. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni tym, co się do naszej prośby nie zastosują wstrzymać wysyłkę gazety.

RACZNOŚĆ POWIAT SANOKI Dnia 8 czerwca w niedzielę odbędzie się w Nowosieicach-Gudewosz pow. sanockiego sejmik relacyjny p. o. s. Madeja o godzinie 1 po południu. Zarazem odbędzie się zjazd delegatów P. S. L. pow. Sanok. Prosimy zatem, by wszystkie Rady chłopskie wysłały na zjazd swoich delegatów i postarały się o to, by wszystkie wsie przybyły jak najliczniej.

DELASTOWICE, pow. Bąbrowa. W dniu 14 b. m. została od nas wniesiona interpelacya na ręce naszych posłów: Jakóba Madeja, Józefa Putka i tow. do p. Ministra rolnictwa w sprawie przymusowej dzierżawy obszaru dworskiego ks. Józefa Kapturkiewicza w Delastowicach. Interpelacya szczegółowo opisuje zle prowadzenie gospodarstwa oraz zniszczenie inwentarza i maszyn rolniczych. **W. Marchwicki.**

PAPIEŻ wystosował pismo do socjalisty Eberta, prezydenta państwa niemieckiego w Berlinie. W piśmie owym udziela Papież błogosławieństwa rządowi socjalistycznemu i zapewnia o życzliwości swej dla prusactwa. Podniósł przytem trzeba, że Ebert nie jest katolikiem, lecz protestantem. Gazety całego świata podnoszą ten fakt, jako dowód, że głowa kościoła katolickiego w interesie poparcia swoich spraw ucieka się aż do takich sposobów. Księża zakazują ludowi zbliżać się do socjalistów i radykałów, ale sami łączą się z każdym, jeżeli im to potrzebne do interesu. Lud powinien sobie ten fakt dobrze zapamiętać.

ARGYCIEKAWA. Komisya pocztowa przy komisaryacie Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu podaje do wiadomości, że z dniem 29 maja b. r. wprowadzoną będzie między Poznaniem a Warszawą stała komunikacya pocztowa. Nareszcie dostaliśmy listy z Poznania. Z niemieckiej Austrii już dawno idą listy bez żadnych przeszkód, z całym prawie światem Polska jest w połączeniu pocztowym, z „republiką poznańską” komunikacya pocztowa jest dopiero od 20 czerwca. Budujący to jeszcze jeden przykład jednności narodowej i arcynarodowego patriotyzmu poznańskich endeków. W Polsce oni rwą się do władzy, pretensye ich nie mają granic, no ale do łączności z Polską niewiadomo co ich skłania.

STRAJK ROLNY strąży fortwarczej wybuchł w powiecie białskim w Kongresówce. Strajk jest przymusowym.

KATASTROFA W KOPALNI na Śląsku w kopalni (nazwa nie wiadoma) sprawa nastąpiła 2 sierpnia

przeszło 160 górników, prawie wyłącznie Polaków. Katastrofę wywołał wybuch gazów i pożar. wywołane, jak donoszą, niedbalstwem czeskiego kierownictwa. Dla ocalenia reszty kopalni przed pożarem musiano miejsce płonące obmurzać, grzebiąc w ten sposób w kopalni żywcem około 100 ludzi.

Taką to śmierć ponosi robotnik na posterunku pracy, dobywając dla społeczeństwa węgiel-czarne dyamenty, dla kapitalisty złoto na rozkoszne życie, a dla siebie chleba kawałek.

Spółczeństwo też nasze pospieszyło rodzinom osieroconym tak tragicznie z pomocą; Sejm uchwalił dla nich 200 tys. marek. Kto jednak wróci sierotom ojców, koczom matków? Co potrafi te straty zastąpić? Pomyślcie a tem kochani Czytelnicy.

KURS CEGLARSKI w Tarnowie na kierowników cegielni rozpocznie się 16 czerwca b. r. w cegielni Mieszcząńskiej. Kurs będzie trwał 1 rok. Zorganizowany on jest przez Małopolski Oddział przemysłu i handlu w Krakowie. **Warunki przyjęcia** są: Ukończonych lat 20; ukończona szkoła wydziałowa, kupiecka, 4 kl. gimnazjum lub szkoły realnej. Zdolność fizyczna do pracy w cegielni. Uczniowie niezamężni otrzymują stypendya, względnie utrzymanie. Podania z dokumentami należy adresować: Do dyrekcji jednoročznego kursu ceglarskiego w Cegielni Mieszcząńskiej w Tarnowie.

Z KOLEI. Ruch kolejowy wznowiono na linii Lwów—Jaworów, Lwów—Chodorów, Sambor—Chyrów, Drohobycz—Borysław.

POWRÓT DO GALICJI WSCHODNIEJ. Je nerały delegat Galicki zarządził, aby każdemu właścicielowi gospodarstwa rolnego, pragnącemu powrócić do swojej siedziby w Galicji wschodniej, wydano „rozkaz otwarty” dla ułatwienia mu drogi powrotu. W tym celu mają się interesowani zgłaszać osobiście w wydziale administracji w Krakowie („Krzysztofory”, I piętro, drzwi Nr. 10), względnie przydytym namiestnictwa we Lwowie.

HANDEL Z FRANCYĄ. Kupcy polscy zakupili na razie we Francji 200 tys. par eburwia po około 60 K para i 900 tys. ubrań męskich po cenie około 300 K ubranie. Są też w tem koszule po cenie 5—7 franków, (około 20 K), kałesony po cenie 3 fr. (około 10 K) za sztukę.

DLA INWALIDÓW WOJENNYCH: Trafika w Wokowicach 1 k. 38 p.w. Brzesko. Netto w r. 1917 — 53 K 60 gr. Podania do 25 czerwca br. do Dyr. okr. skarb. Tarnob. — Trafika w Fociszowej lk. 79 pow. Brzesko. Netto od 1/IV 1918 do 31/III 1919. 144 K. 32 gr. Podania do 20 czerwca br. j.w. — Trafika w Przyborowie lk. 115, pow. Żywiec. Netto od 1/III 1910 do 28/II 1919 243 K 05 gr. Podania do 14 czerwca br. do Dyr. okr. skarb. w Wadowicach. — Trafika w Poasadowej pow. Nowy Sącz. Netto w r. 1918 215 K 79 gr. Podania do 10 lipca br. do Dyr. okr. skarb. w Nowym Sączu. — Trafika w Kramkowej lk. 365 pow. Brzesko Netto w r. 1918 38 K 00 gr. Podania do każdego czasu, do Dyr. okr. skarb. w Wadowicach.

— Trafika w Baryczu lk. 236 pow. Brzozów. Netto od 1/III 1918 do 28/II 1919 75 K 28 gr. Podania do 10 czerwca br. jw. — Trafika w Posadzie olchowskiej Nr. 655 pow. Sanok. Netto od 1/V 1918 do 30/IV 1919 190 K. Podania do 10 czerwca br. jw. — Trafika w Brzyskach lk. 85 pow. Jasło Netto w r. 1913 173 85 gr. Podania do 2 czerwca br. jw.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Kutyła J., Michalski J., nie posyłamy gazety, gdyż prenumerata nie zapłacona. Rada chłopska z Biełan 100 K otrzymaliśmy. Pieron F. 105 K otrzymane. Kaźmiński W. z Okalewa, pieniędzy nie otrzymaliśmy, gazetę wysyłamy od 20/I. 1919.

Najlepsze nasiona buraków pastewnych i ćwikłowych

z własnych plantacji, z gwarancją odmian i jakości, poleca

Skład nasion „ZAGON”

Spółka z ogr. poręką

w Krakowie, ulica Basztowa 17.

Na żądanie służymy specjalnymi ofertami.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zastawy własne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać, KAINIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe, GIPS nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej głoby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „ASBIT” i t. p. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych,

Koniczyną czerwoną, tymotą i inne nasiona

szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farnego.

Urządzenia siły wodnej

przy młynie, płie lub przy nieczynnej fabryce, pędzonoego wodą górską, w pobliżu stacji kolejowej poszukuje się do kupna. Reflektuje się w pierwszej linii na okolice Wadowie, Kęt i Skawiny. Odpowiadające celowi informacje będą wynagrodzone. Łaskawe zgłoszenia pod „J. M.” do Biura Hopcasa i Salomonowej w Krakowie.

Kursy ceglarnstwa w Warszawie

Organizowane przez Biuro Odbudowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, kursy rozpoczęły się dnia 8 lutego b. r. Słuchacze po ukończeniu kursu, otrzymają świadectwa majstrów i instruktorów ceglarskich. Wiadomości i zapisy przyjmuje Biuro Odbudowy, Kredytowa 9, VI piętr.

BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffelsena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY”, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Bańki Drobner—Kraków

do stawiania - sztuka 80 hal.

ISTNIEJĄCE OD 1805 ROKU ZAKŁADY OGRODNICZE C. ULRICH

WARSZAWA, — ULICA CEGLANA Nr. 11
zawiadamiają, że wyszedł z druku Cennik nasion
i narzędzi ogrodniczych na rok 1919 i na żądanie
wysyłany jest bezpłatnie.